Telefon Redakcji i Administracji Nr. 399.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. 5 gr.

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok III. Czwartek, dnia 20-go lipca 1933 roku. Nr. 163.

W SŁUŻBIE DLA PAŃSTWA.

Po uroczystościach „Straży Przedniej" w Gdyni.

„W imię prawa naczelnego, dobra, honoru i potęgi państwa Polski uznaję, iż praca jest źródłem wszelkich wartości, że karność i dyscyplina jest podstawą każdego zorganizowanego działania, że odpowiedzialność i samo dzielność jest warunkiem twórczej i rzetelnej postawy obywatela, że braterstwo jest istotą współżycia zbiorowego, że prawdy te będą drogowskazem życia mego w służbie dla Państwa".

Takie śluby złożyło 2000 chłopców i dziewcząt w Gdyni na święcie „Straży Przedniej", w obecności Pana Prezydenta Rzplitej i szefa rządu.

Rok dopiero istnieje „Straż Przednia" — ideowa organizacja młodzieży, powołana do życia w tym celu właśnie, by szerzyć wśród pokolenia, które po nas sprawować będzie rząd dusz w Polsce, te zasady, jakie zawarte są w powyższem ślubowaniu.

Jak głęboką było potrzebą stworzenia takiej organizacji, dowodzi jej niezwykle szybki rozwój, świadczy tłumne garnięcie się młodzieży pod sztandar „Straży Przedniej". Bo młodzież instynktownie wyczuła, że tu wyzwala się ją z partykularyzmu przeróżnych haseł, jakiemi wobec niej operowano. Jedni kazali młodzieży wierzyć, że tylko hasła „marksizmu" jej przystoją, inni, że w zoologicznem nacjonaliźmie w nietolerancji wyznaniowej, kształtować się mają dusze młodzieńcze, inni wreszcie stawiali przed oczy młodzieży ciasno pojmowaną „ludowość".

Ktokolwiek wsłuchiwał się w niedzielę przez radio w przebieg gdyńskich uroczystości lub przeczytał relację w prasie — nabrać musiał przeświadczenia, że kształtuje się tu coś zupełnie odmiennego od dotychczasowych organizacyj młodzieżowych, a zarazem coś bardzo starego, bo pokrywającego się stuprocentowo i z ideologją tych, którzy wywalczyli niepodległość i są twórcami obecnej polskiej rzeczywistości. Na ten właśnie moment zwrócił uwagę szef rządu, premjer Jędrzejewicz, gdy mówił do młodzieży:

„Pomyślcie nad długoletniemi pokoleniami młodzieży, — pokoleniami Polski, pracującemi wówczas w trudnych warunkach. Pomyślcie o ofierze krwi i życia, która na ołtarzu sprawy złożyli żołnierze Legjonów Polskich. Pomyślcie o walkach w r. 1919 i 1920, w których zginęło tylu waszych starszych kolegów. Pomyślcie, ile pracy i serdecznej męki, ile żywej młodzieńczej krwi spłynęło na polską ziemię po to, abyście mogli święcić wasz sztandar".

„Straż Przednia" powzięła sobie jako zasadniczą wytyczną służbę dla państwa. Nie dla tej czy owej koncepcji politycznej, nie dla tych czy innych doktryn, zawartych w „programach" partyjnych—a bez względu na strukturę społeczną i narodowy skład ludności, z myślą o całości Ojczyzny, o jej przyszłości i pomyślności.

I dlatego też wśród tych 2 tysięcy chłopców i dziewcząt, zebranych w Gdyni, rozbrzmiewały wszystkie gwary, od góralskiej po kaszubską, od narzecza białoruskiego po huculskie — i zebrane były wszystkie środowiska, w których wychowuje się powojenne pokolenie polskie. Nikt nie czynił tu różnic między „proletarjackiem" dzieckiem a „burżuazyjnem", nikt nikogo za nawias nie wyłączał z racji rasowego pochodzenia, nikt nie pogłębiał w młodych duszach przeświadczenia, że istnieje jakieś uprzywilejowanie czy też upośledzenie, płynące z przynależności do pewnych klas, czy stanów, czy warstw.

Powstanie i szybki rozwój „Straży Przedniej", jako kuźnicy ideału państwowego w dorastającem pokoleniu, daje rękojmię, że ta Polska, która po nas będzie—przestanie być widownią skłócenia wśród przyszłych obywateli w tej dziedzinie, która potrąca o żywotne interesy państwowe. Na tej mocnej podstawie pójdzie Polska w szczęśliwą przyszłość.

Jutro wyrok w procesie Centrolewu.

WARSZAWA. Zakończenie przemówień obrończych w procesie b. przywódców Centrolewu stanowi wygłoszona wczoraj rano mowa adwokata Leona Berensona.

Obrońca jeszcze raz poruszył kwestję spisku, dowodząc, że nic podobnego nie było, przyczem wołał, że niema takiego dobra, któreby mogło zetrzeć z piersi Witosa order Orła Białego, a z innych oskarżonych zasługi, które położyli.

Prokuratorowie nie skorzystali z prawa repliki i przewodniczący udzielił oskarżonym ostatniego słowa.

Poseł Prager wygłosił obszerne przemówienie, w którem stawia kwestje indywidualnie i rozpatruje poszczególnie stawiane mu zarzuty.

Pozostali oskarżeni nie skorzystali z ostatniego słowa.

Po wyjaśnieniach posła Pragera, który w konkluzji prosi o uniewinnienie, sąd zarządził przerwę do czwartku do godz. 12 rano. Nastąpi wówczas ogłoszenie wyroku.

Fundusz Pracy sfinansuje inwestycje w 67 miastach.

WARSZAWA. Do Funduszu Pracy zgłosiło się przeszło 100 miast. Znaczna ich część uruchomi przy pomocy Funduszu roboty jeszcze w bieżącym sezonie budowlanym.

W dyrekcji Funduszu odbyła się specjalna narada z udziałem przedstawicieli departamentu samorządu i Zw. Miast, celem ustalenia, jakie z pośród miast, które zgłosiły się do Funduszu Pracy mogą liczyć na finansowanie ich robót w r. 1934-5.

W wyniku tej narady wnioski około 35 mniejszych miast uznano za nieaktualne. Do pierwszej kolejności zaliczono 67 miast. Do drugiej kolejności zaliczono 12 miast, to znaczy, że miasta te mają już stosunkowo mniejsze widoki na finansowanie ich robót przez Fundusz Pracy w przyszłym sezonie.

Wśród robót zasadniczo zakwalifikowanych do wykonania przez Fundusz Pracy, większość stanowią roboty wodociągowo-kanalizacyjne, a poza tem wykańczanie budynków szkolnych, wykańczanie rzeźni, małe roboty elektryfikacyjne itd.

W związku z powyższem Związek Miast Polskich zaproponował zainteresowanym miastom nadesłanie w ciągu sierpnia rb. uzupełniających materjałów, a przedewszystkiem szczegółowych projektów i kosztorysów, planów sfinansowania i rentowności. Wnioski te będą rozpatrywane, poczynając od końca sierpnia rb. przez komisję techniczno-ekonomiczną Z. M. P. z udziałem przedstawicieli zainteresowanych władz i przedstawicieli zainteresowanych miast. Do 1 grudnia rb. opinje wspomnianej komisji o wnioskach miast mają być przedstawione Funduszowi Pracy.

Śledztwo w sprawie zajść w powiatach: ropczyckim, rzeszowskim i łańcuckim.

Niedawne zajścia w powiatach: ropczyckim, rzeszowskim i łańcuckim nasuwają poważne refleksje. Energiczna akcja władz zaprowadziła z powrotem wszędzie ład i porządek, pozostały tylko smutne wspomnienia i około dwadzieścia ofiar, które życiem przypłaciły akcję prowadzoną przez nieodpowiedzialne czynniki wywrotowe, a stały się w wielu wypadkach kozłami ofiarnemi.

Do uśmierzenia rozgorzałych umysłów przyczyniły się niemało listy pasterskie biskupów, tchnące głęboką troską o dolę i życie ludu, narażanego na śmierć przez wywrotowców i niesumiennych agitatorów.

Po zlikwidowaniu rozruchów odstawiono do więzień sądów rzeszowskiego, tarnowskiego i krakowskiego kilkudziesięciu wywrotowców. Aresztowano również wiele osób, które swą propagandą polityczną przyczyniły się do zaostrzenia sytuacji. Razem aresztowano przeszło sto osób.

Pośród tych aresztowanych, którzy prowadzili szkodliwą propagandę polityczną — wykorzystaną później przez wywrotowców, znajdują się b. poseł Andrzej Pluta, b. poseł Jan Sobek i ks. Bachota.

Naskutek zarządzenia Ministerstwa Sprawiedliwości, delegowano prokuraturę sądu okręgowego w Tarnowie, która bądź sama, bądź za pośrednictwem prokuratur w Rzeszowie, Jaśle i Krakowie przeprowadza dochodzenia celem ustalenia istoty czynu.

Śledztwo jest przeprowadzane w przyśpieszonem tempie tak, iż już jesienią br. należy się spodziewać rozprawy głównej. Sprawa zakrojona jest na większą skalę tak ze względu na wiele osób oskarżonych, jak i doniosłość przestępstwa organizatorów, którzy doprowadzili do rozlewu krwi.

Respekt Niemiec dla lotnictwa polskiego.

Prasa niemiecka poświęca ostatnio wiele uwagi przygotowaniom polskiego lotnictwa cywilnego do Challenge'u na r. 1934, stwierdzając ze źle zamaskowaną zazdrością i goryczą, że polskie maszyny stają się coraz doskonalsze, a polscy lotnicy sportowi coraz groźniejszymi rywalami najwybitniejszych asów lotniczych w Europie. Dzisiejsza prasa specjalną uwagę zwraca na fakt, iż polskim zakładom lotniczym „Skody" udało się ostatnio skonstruować specjalny silnik lotniczy, chłodzony powietrzem, szczególnie dostosowany do szybkich lotów i że będzie to pierwszy silnik lotniczy wyłącznie polskiej konstrukcji.

Wskazując następnie na wielką ofiarność polskiego społeczeństwa w kierunku poparcia własnego lotnictwa, czego dowodem jest zakupienie przez polski korpus podoficerski dwóch samolotów sportowych dla przyszłorocznego Challenge. Dziennik zwraca się z apelem do niemieckich sfer lotniczych, aby wytężyły wszystkie siły i niedopuściły do powtórzenia się zwycięstwa polskich skrzydeł w Challenge'u 1934 r., gdyż pociągnęłoby to za sobą nietylko utratę wszelkich nadziei na odzyskanie zdobytego przez Żwirkę i Wigurę cennego pucharu, ale naraziłoby również na szwank dobrą opinję niemieckiego lotnictwa sportowego.

UWOLNIENIE ŻOŁNIERZY K. O. P. UWIĘZIONYCH W ROSJI.

WILNO. Władze sowieckie wydały w ręce polskie plutonowego i szeregowca KOP-u brygady północnej, którzy przed rokiem, patrolując nad granicą, zabłądzili i znaleźli się na terytorjum Sowietów. Władze sowieckie aresztowały ich pod zarzutem szpiegostwa.

Obydwaj żołnierze polscy skazani zostali na 4 lata więzienia. Obecnie po podpisaniu paktu o nieagresji obydwu żołnierzy ułaskawiono i wydano ich w ręce polskie.

HARRIMAN ZBIEGŁ ZE SZPITALA I USIŁOWAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE.

NOWY JORK. Bankier nowojorski J. Harriman oskarżony o sfałszowanie ksiąg buchalteryjnych zbiegłszy wczoraj poraz wtóry z kliniki chorób nerwowych, gdzie pozwolono mu przebywać za kaucją 25 tysięcy dolarów, usiłował skoczyć z promu do rzeki Hudson. Po bezskutecznych usiłowaniach wydostał się na brzeg nowojorski, gdzie wsiadłszy do taksówki zniknął w mieście.

Policja i władze federalne szukają zbiegłego bankiera po całym kraju. Prokurator naczelny Stanów zarządził konfiskatę jego kaucji.

POLAK ZBUDOWAŁ GIGANTYCZNY MOST W AMERYCE.

SAN FRANCISCO. Rozpoczęto budowę nowego mostu, który poprzez zatokę morską połączy San Francisco z miastem Oakland. Długość mostu wraz z dojazdami wynosi 43 km. Koszt budowy sięga 75 miljonów dolarów. Rząd stanu kalifornijskiego powołał do życia naczelną radę doradczą in-

żynierów, na czele której stanął słynny inżynier Polak Raif Modrzejewski. Most będzie wiszący. Pomysł tego mostu wyszedł od inż. Modrzejewskiego.

Bezpośrednio ,przed rozpoczęciem prac przez. Roosevelt nacisnął guzik elektryczny w Waszyngtonie, co spowodowało wysadzenie w powietrze pierwszych podwodnych skał.

ODROCZENIE ROZPRAWY O ZABóJSTWO Ś. P. GRODKOWSKIEGO.

LWÓW. Wczoraj, jak już donosiliśmy, rozpoczął się we Lwowie proces przeciwko Mojżeszowi Katzowi i tow., oskarżonym o zabójstwo studenta Grodkowskiego, względnie o udział w bójce, w wyniku której student Gradkowski poniósł śmierć, zaś kolega jego, student Pietraszko został ranny.

Na wniosek prokuratora sąd odroczył rozprawę. Zostaje ona z powrotem skierowana do sędziego śledczego, celem uzupełnienia śledztwa.

POST MINĄŁ IRKUCK.

MOSKWA. Post przeleciał nad Irkuckiem o godz. 13 czasu środkowoeuropejskiego. Z dotychczasowych wiadomości wynika, że Post obrał kierunek na Czytę.

POD SZTANDAREM ZE SWASTYKĄ ZWŁOKI BOHATERóW LITEWSKICH.

BERLIN. Wczoraj rano przybyli do Soldin (Myśliborza) w Brandenburgji przedstawiciele rządu litewskiego dwaj oficerowie piloci, którzy zwiedzili miejsce katastrofy. Zwłoki Dariusa i Gierenasa spoczywają w kaplicy pogrzebowej na miejscowym cmentarzu. Oddziały szturmowe hitlerowców pełniły straż. Ciała lotników są przykryte sztandarem ze swastyką. Dziś po południu trumny lotników litewskich zostaną zamknięte. Eksportacja nastąpi jeszcze dziś, lub jutro.

GWAŁTY HITLEROWSKIE WOBEC POLAKóW.

ESSEN. W Oberhausen (Nadrenja) podczas zebrania Polskiego Towarzystwa Szkolnego wkroczyło na salę obrad 5-ciu umundurowanych hitlerowców i zażądali przerwania obrad, krzycząc, że „dla National-Pollacken nie ma miejsca w Niemczech”. Zawezwana przez obecnych policja nakazała, by zebranie odbywało się w języku niemieckim, na co się zebrani nie zgodzili i policja zebranie rozwiązała.

POMOC ŻYDóW AMERYKAŃSKICH DLA UCIEKINIERóW Z NIEMIEC.

NOWY JORK. Zebrane dotychczas sumy dla ofiar hitleryzmu przez American Ioint Distribution Committee przewyższyły już 700,000 dolarów. — Komitet chce zebrać na ten cel dwa miljony dolarów. Na odbywającej się obecnie w Chicago 36 tej konferencji sjonistów postanowiono zebrać wśród Zydów amerykańskich sumę ośmiu miljonów dolarów na kolonizację Palestyny ze szczególnem uwzględnieniem żydowskich uciekinierów z Niemiec.

KRWAWA WALKA SAMOCHODU PANCERNEGO Z TUBYLCAMI W MAROKKU

CASABLANCA. Około 30 tubylców napadło na francuski samochód pancerny, wiozący żołd dla wojska. Załoga samochodu otworzyła na napastników ogień z karabinu maszynowego i zabiła względnie zraniła 20 tubylców.

LOT DO STRATOSFERY.

CHICAGO. Dziś planowany jest na terenie wystawy w Chicago start do stratosfery lotnika amerykańskiego Settle w towarzystwie brata profesora Piccarda. Start balonu stratosferycznego, który jest już w zupełności przygotowany do lotu, nastąpi z lotniska Soldiers Eield.

Po raz pierwszy podczas całego lotu będą wydawane ciągłe biuletyny iskrowe z opisem drogi i spostrzeżeń.

POŁAĆ KRAJU W OGNIU.

CASABLANCA. W pobliżu miejscowości Petit Jean w czasie pracy na roli od wybuchu w traktorze zaczął się szerzyć pożar, który podsycany silnym wiatrem, objął z niesłychaną szybkością olbrzymi teren i 30 kilometrowym pasem ognia ogarnął cały szereg ferm, osiedli i t. d. — Oczywiście zbiory i inwentarz zostały zniszczone doszczętnie. W wielu miejscach ratunek był zupełnie niemożliwy. Na zgliszczach znaleziono 6 zwęglonych trupów. Przeszło 100 osób ciężko i lżej poparzonych przewieziono do szpitali. Ognia nie udało się dotychczas ugasić, pomimo energicznej akcji ratunkowej, którą wszczęły władze.

PIORUN UDERZYŁ W SAMOLOT LOTNIKóW LITEWSKICH.

KOWNO. — Wczoraj o godz. 15 nadeszła do Kowna wstrząsająca wiadomość o tragicznej śmierci dwóch lotników litewskich: Dariusa i Girenasa, którzy dążyli z Ameryki na Litwę drogą powietrzną przez Atlantyk. Odbyli oni niemal cały lot bardzo pomyślnie i przebyli Ocean bez defektu motoru. Dopiero nad Brandenburgją wpadli w strefę burzy i piorun uderzył w motor. Samolot natychmiast zaczął spadać i wreszcie zapalił się. Gdy tragiczna wieść nadeszła do Kowna, tysiączne tłumy, które na lotnisku wojskowem oczekiwały przybycia śmiałych lotników, zmartwiały ze zgrozy. Na pałacu prezydenta opuszczono flagę do połowy masztu, na znak żałoby.

W mieście odwołano wszystkie przedstawienia teatralne, oraz zamknięto dancingi, kina i inne lokale rozrywkowe. W całym kraju ogłoszona jest żałoba narodowa.

SZALENIEC WYMORDOWAŁ CAŁĄ RODZINĘ

BELGRAD. — We wsi Paluwo w Serbji środkowej włościanin Prodavic zabił kochankę, jej dziecko i matkę staruszkę, a następnie, po powrocie do domu, zamordował żonę, jej siostrę, poczem sam popełnił samobójstwo.

Lotnicy sowieccy w Warszawie.

WARSZAWA. Wczoraj o godz. 14 wylądowali w Warszawie lotnicy sowieccy na aparacie dwupłatowym „USRR 351”, pilotowanym przez dowódcę sił lotniczych ukraińskiego okręgu wojennego Ingaunisa z obserwatorem inż Miezinowem.

Odlot lotników sowieckich z Moskwy nastąpił o godz. 6 według czasu lokalnego. Lotnicy przeleciawszy nad Homlem minęli granicę polsko-sowiecka o godz. 9 i skierowali się do Lwowa, dokąd przybyli o godz. 12.50 i skąd po napełnieniu zbiorników benzyną i oliwą wystartowali w dalszą drogę do Warszawy.

Jednocześnie z dwupłatowcem „USRR 351”, pilotowanym przez Ingaunisa wystartował z Moskwy drugi samolot, pilotowany przez znakomitego lotnika Turżańskiego. Samolot ten obrał inną trasą: na Witebsk i Wilno i przybył do Warszawy o godzinę później.

Goście sowieccy zabawią w Polsce 3 dni. Wizyta ich ma na celu podtrzymanie stosunków lotniczo-sportowych między obu państwami, nawiązanych przez lotników polskich kpt. Bajana i kpt. Dudzińskiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 20 lipca Czesława w. Wschód słońca o g. 3.55. Zachód 19.45.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: I Aleja, Wieluńska.

W nocy z czwartku na piątek: N. Rynek, Aleja Wolności.

Po wejściu w życie nowej ustawy samorządowej. W związku z wejściem w życie nowej ustawy samorządowej automatycznie zostały zmienione nazwy niektórych urzędów samorządowych. Urzędy gminne — odtąd zwą się zarządami gminy. Znikła też nazwa sejmików. Zwą się one obecnie — radami powiatowemi. — Członkowie powiatowych sejmików nazywają się teraz — zgodnie z ustawą — radnymi. Z obecnych rad powiatowych ustępnią automatycznie wszyscy ci radni, którzy zajmują stanowiska w zarządach gminy. Wchodzi w życie pozatem cały szereg drobnych zmian organizacyjnych. Do czasu wydania przepisów wykonawczych i regulaminów wyborczych — skład rady gminy i rady powiatu pozostaje ten sam. Zmiany zasadnicze natury strukturalnej nastąpią nieprędzej jak na jesieni.

Spadek bezrobocia o 2,104 osoby. Według ostatnich danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy, liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całego kraju w dn. 15 b. m. wynosiła ogółem 221,092 osoby, t. j. o 2,104 osoby mniej, niż w tygodniu poprzednim.

Obóz harcerski w Wąsoszu. W robu bieżącym częstochowski hufiec harcerski urządził letni obóz koncentracyjny w okolicy Wąsosza nad rzeką Wartą. Do obozu ściągają już od 25 czerwca wszystkie drużyny harcerskie z Częstochowy. Komenda obozu, za naszem pośrednictwem, zaprasza wszystkich członków Koła Przyjaciół Harcerstwa oraz sympatyków do obozu, gdzie w miłym nastroju i po smacznym obiedzie, przyrządzonym na sposób obozowy, spędza się czas beztrosko, wesoło. Harcerze i goście, którzy zechcą odwiedzić obóz mają zapewnione locum z utrzymaniem. Hasłem obozu: „Ile masz złotówek, tyle dni w obozie harcerskim”.

Nowa organizacja administracji szkolnej. Ukazało się rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej z mocą ustawy, zmieniające dotychczas podział administracji szkolnej.

Każda Kuratorjum Okręgu Szkolnego dzielić się będzie na obwody szkolne, na których czele staną inspektorzy obwodowi. Inspektoraty obwodowe będą sprawowały nad przedszkolami i szkołami powszechnemi nad-

---

EUGENIUSZ SUE.

KSIĄŻĘ PODZIEMI.

46) POWIEŚĆ.

Latarnie rzucały mocne światło do wnętrza pojazdu, w którym siedział Rudolf, przy nim po lewej stronie baron Graun, a na przodzie wierny Murf.

Rudolf włożył był gwiazdę z brylantami; Murf miał na szyi wielki krzyż Złotego Orła Gerolsteinów; takim że orderem ozdobiony był baron Graun. Przez chwilę trwało milczenie, nareszcie Rudolf przemówił:

— Bardzo mnie cieszą pomyślne wiadomości, które odbieram od pani George o mojej młodej wychowanicy; starania Dawida zaczynają skutkować; już lepiej się ma, a byłaby zupełnie zdrowa, gdyby ją ciągły smutek nie dręczył...

— Wasza Książęca Mość nie wątpi już teraz, — odezwał się Murf po chwili,—że Polldori jest tym szarlatanem?

— Tak rozumiem, nieledwie z pewnością, a to tem bardziej, gdy i ty masz wiadomość, że Polidori od niejakiego czasu mieszka w Paryżu.

Rudolf zasępiony, pogrążył się w smutne dumania i ani słowa więcej nie wyrzekł do chwili, w której pojazd zajechał na dziedziniec pałacu poselstwa.

Wszystkie okna ogromnego gmachu były rzęsiście oświetlone. Na schodach, od samego przedsionka, aż do pierwszego salonu, stoją rzędem lokaje w liberji. Wszystko świadczy o przepychu istotnie królewskim.

Poseł, hrabia X i małżonka jego, hrabina X czekali w pierwszym salonie na przybycie Rudolfa.

Wszedł nareszcie w towarzystwie Murfa i barona Grauna.

Rudolf miał wówczas trzydzieści sześć lat. Regularne rysy twarzy, zbyt może piękne na mężczyznę, szlachetność w całej postawie, zwracały uwagę tych nawet, co nie znali jego dostojeństwa. Gdy wszedł na salę, zdawał się zupełnie innym człowiekiem. Nie był to już wesoły, śmiały i zwinny malarz, zwycięzca Szurynera ani drwiący kupczyk, pełen udanego współczucia dla panią Pipelet; był to książę. Tak rzadko bywał w świecie; że ukazanie się jego zrobiło niejakie wrażenie; wszyscy zwrócili nań oczy, gdy wszedł do pierwszego salonu.

Hrabina X z mężem postąpiła ku niemu kilka kroków, mówiąc:

— Nie wiem jak W. K. Mości wyrazić wdzięczność moją za zaszczyt, którym mię dziś obdarzać raczysz.

— Hrabina wie,—odpowiedział Rudolf, — że zawsze z przyjemnością przyjmuję jej zaproszenie i rad korzystam ze sposobności, aby zapewnić hrabiego o mojem przywiązaniu; bo my się już dawno znamy, panie hrabio, nieprawdaż?

— Zbyt szczęśliwy jestem, że Wasza Książęca Mość pamiętać o tem raczy.

— Nigdy tego nie zapomnę, kochany hrabio. Ale słyszałem o sztucznym ogrodzie pani hrabiny, o ogrodzie w całym blasku świeżości, w zimie, w styczniu! Czy hrabina będzie łaskawa pokazać mi to cudo z „Tysiąca i Jednej Nocy?”.

— Z największą chęcią, lubo widzę, że opowiedziano więcej niż jest w istocie. Zresztą Wasza Książęca Mość sam osądzi.

Rudolf podał rękę hrabinie i udał się z nią do innych salonów.

Nic bardziej czarodziejskiego, cudownego, jak ten ogród zimowy. Sala miała czterdzieści sążni długości, a trzydzieści szerokości. Z wierzchu błyskał nad nią sufit szklany; drzewa pomarańczowe i kamelie zupełnie zakrywały ściany; od zieloności liści mocno odbijały złote pomarańcze i purpurowe kwiaty kamelji. Wzdłuż ścieżek ozdobionych mozaiką z muszelek, poustawiane były grupy drzew i roślin strefy gorącej. Niepodobna wyobrazić sobie, jaki efekt sprawiała ta żywa zieloność, w porze zimowej i podczas balu. Do ogrodu wchodziło się przez długą galerję rzęsiście oświetloną połyskującą od złota, zwierciadeł i kryształów.

Rudolf, widząc to zachwycające arcydzieło, nie mógł się wstrzymać od okrzyku zdziwienia i rzekł do hrabiny:

— Istotnie, pani, nie myślałem żeby takie cuda wykonać się dały.

W tej chwili hrabina Sara i markiza d'Harville weszły przez galerję do zimowego ogrodu.

Niepodobna opisać czarującego wdzięku Markizy d'Harville; był to istny kwiat piękności; nietyle w niej zachwycała regularność nadobnych rysów twarzy, ile wyraz całej fizjonomji, wyraz tkliwej dobroci. Rzadko się zdarza, żeby właśnie dobroć głównie znamionowała fizjonomję dwudziestoletniej kobiety, młodej, dowcipnej, wielbionej. Trudno wyrazić anielską piękność jej siwych oczu, ocienionych długiemi rzęsami. Purpurowe usta, tak odbijały od tych oczu, jak jej słodkie i łagodne słowa od melancholijnego i miłego wejrzenia.

Piękność Sary Mac-Gregor, innego zupełnie rodzaju, podwyższała jeszcze wdzięki markizy d'Harville. Sara miała lat trzydzieści pięć, a wyglądała zaledwie na trzydzieści. Nic tak nie zdaje się ochraniać czerstwości ciała, jak zimny egoizm. Sara była tego dowodem. Zachowała całą świeżość młodego wieku. Oczy jej gorzały ogniem namiętnym; usta czerwone i wilgotne wyrażały silną wolę i silne żądze.

(D. c. n.)

Do wszystkich podatników!

W związku z możliwością spłaty zaległości podatkowej w naturze w myśl art. 27 ustawy o Funduszu Pracy Magistrat m. Częstochowy wzywa reflektantów do składania orjentacyjnych propozycyj.

Przyjmowane będą w miarę zapotrzebowania wszelkiego rodzaju materjały oraz robocizna konna i piesza.

Zgłoszenia kierować należy do Wydziału Technicznego Magistratu miasta Częstochowy.

wz. Kierownika Tymcz. Zarządu m. Częstochowy
(—) M. MADEYSKI

Wstrząsający wypadek dziecka.

Widownią tragicznego wypadku stała się wieś Błeszno. Mieszkanka tej wsi, Bronisława Gorzelak, ulokowała na wózku swego 14 miesięcznego syna Wacława, owinęła mu szyję szalem, ponieważ dzień był chłodny i kazała córce, 6 letniej Eugenji, wyjechać wózkiem na podwórko i ulicę. Dziewczynka wyciągnęła wózek wraz z siedzącym w nim braciszkiem na podwórko i tam oboje dłuższy czas bawili się.

W pewnym momencie do mieszkania do matki przybiegła córka i jednym tchem wyrecytowała:

— Mamo, Wacuś płakał, kaszlał i krztusił się, a teraz śpi spokojnie!

Zaniepokojona matka przybiegła na wskazane miejsce i w wózku zastała dziecko nieżywe, z przechyloną do przodu główką. Jak się okazało, w czasie zabawy, kiedy dziewczynka woziła chłopca po podwórzu, szalik, którym owiniętą miał szyję, zaplątał się swym końcem o przednią oś wózka, pętla na szyi gwałtownie się zacieśniła i biedne dziecko udusiło się na miejscu. Zrozpaczona, z powodu wypadku dziecka, matka, przypuszczając, że jest to tylko chwilowe omdlenie, przybiegła do ambulatorjum Kasy Chorych w Rakowie. Ratunek okazał się jednak zbyteczny, stwierdzono bowiem, ponad wszelką wątpliwość, że nieszczęśliwe dziecko już nie żyje.

Afera oszukańcza zatacza coraz szersze kręgi.

Przed kilku dniami donosiliśmy o wszczęciu dochodzenia policyjnego przeciwko niejakiej Famulskiej, kierowniczce biura windykacyjno Inkasowo-wywiadowczego, która przyjęła od p. Postużyńskiego weksle na większą sumę i wpłaciwszy część pieniędzy resztę przywłaszczyła sobie.

W ślad za tem przywłaszczeniem do policji napływają coraz to nowe zgłoszenia osób poszkodowanych nietylko z miasta ale i z powiatu, które nieuczciwe biuro naraziło na poważne szkody. Do grona poszkodowanych przybywa Kacper Nasionek (Wilkowiecko gm. Opatów), który w jesieni ub. r. dał do biura weksle na sumę 54 ruble, 87 zł. i 67 zł. i do tego czasu właściciel tego biura nie oddał mu ani zainkasowanych pieniędzy, ani weksli o zwrot których kilkakrotnie już się upominał. Drugim poszkodowanym jest Zygmunt Herman (Szczytowa 5), który w podobny sposób stracił 91 zł. Najpoważniej jednak przedstawia się strata Jana Kitaja (Mirowska 87), bowiem na złożony na sumę 540 zł. rewers nie otrzymał do tej pory ani pieniędzy ani też nie może odebrać rewersu.

Władze prowadzą energiczne dochodzenie i prawdopodobnie śledztwo doprowadzi do ustalenia faktycznej ilości poszkodowanych. Sądząc z dotychczasowych zameldowań afera przybierze rozmiary wcale poważne.

zór administracyjny i pedagogiczny.

Inspektorom obwodowym podlegać będą inspektorzy powiatowi, którzy zostaną odciążeni od spraw administracyjnych, a zajmą się wyłącznie nadzorem pedagogicznym nad szkołami w podległych im powiatach.

Komunikat. Związek Legjonistów Polskich w Częstochowie urządza ku uczczeniu rocznicy wymarszu I Kom. Kadrowej w dniu 5 sierpnia uroczysty capstrzyk a w dniu 6 sierpnia po nabożeństwie zawody marszowe o charakterze wojskowym (marsz— biec nie wolno — przymusowe odpoczynki) na przestrzeni 35 klm. Częstochowa—Trzepizury—Konopiska—Częstochowa. Protektorat objęli P. P. starosta Eustachiewicz i p. generał Dąbkowski. Do komitetu obywatelskiego weszli p. p.: poseł dr. Biluchowski, komisarz Mazur, pułk. Myszkowski, dyrektor Matula, w. komisarz Madeyski, prezes BBWR. dyr. Zbierski, dyrektor Płodowski, pułk. Czapliński, pułk. dr. Mikulski, pułk. Kapciuk, dyr. Stalens, dr. Franke, dr. Skotnicki, insp. Langie. naczelnik Serednicki, prezes straży poż. Kohn, mjr. Ostrychański. Drużyny zostały podzielone na grupy: grupa wyborowa: wojsko, policja i straż graniczna, grupa I P. W. Kolejowe, straż pożarna, Związek strzelecki, grupa II organizacje, Federacja, Kluby, Stowarzyszenia, grupa III Legjoniści i Peowiacy o składzie patrolowym 1+2. Nagrody: główną nagrodę przechodnią stanowi puhar Związku Legjonistów Polskich w Częstochowie, żetony dla każdego zawodnika I drużyny, dyplomy dla każdego zawodnika II i III-ej drużyny, pozatem każda drużyna kończąca marsz otrzymuje dyplom honorowy. O główną nagrodę ubiegać się mogą wszystkie grupy gdyż II grupa otrzymuje 10, III-cia 20 sekund wyrównania na każdy kilometr. Grupy poszczególne: Zwycięscy: wyborowa I grupa — nagrodę przechodnią Tymczasowego Zarządu Miasta z dyplomem, II grupa — nagrodę przechodnią Korpusu Oficerskiego 7 dyw. piech., III grupa — nagrodę przechodnią p. starosty i Sejmiku z dyplomem, III grupa — nagrodę przechodnią p. dyr. Matuli z dyplomem i 3 zegarki na własność. Wszystkie nagrody przechodnie przechodzą na własność drużyny po trzechkrotnym niekoniecznie kolejnem zdobyciu. Stałe nagrody ofiarowali: p. dyr. Stalens dla zwycięskiej drużyny w ogólnej klasyfikacji — puhar, p. dr. Biluchowski dla zwycięskiej drużyny Związku Strzeleckiego — zegar biurkowy, p. komisarz Mazur i p. komisarz Madeyski (jeszcze nie przydzielili). Chcąc nagrodzić wysiłek drużyn (zawodników około 300) Związek Leg. Polskich zwraca się z prośbą do pp. przedstawicieli społeczeństwa, Stowarzyszeń, Organizacyj i ogółu publiczności o łaskawe ofiarowywanie nagród, które Związek Legjonistów przyjmuje w lokalu własnym gdzie również szczegółowych informacyj udziela kpt. w st. sp. Janusz Wójcik codziennie od godz. 17 — 18. Biuro Związku mieści się przy ul. Al. Kościuszki nr. 10. Zapisy drużyn przyjmuje się tamże do dnia 22 bm. Dzięki uprzejmości p. Swięckiego właściciela księgarni nagrody umieszczono w oknie jego księgarni.

Ze sportu. Jak już donosiliśmy w nadchodzącą niedzielę na stadjonie im. Marszałka Piłsudskiego odbędą się decydujące zawody o mistrzostwo kl. „A" Okręgu kieleckiego między „Unją" (Sosnowiec) a RKS-em (Radom). Obie drużyny wystąpią w najsilniejszych reprezentacyjnych składach. Z Sosnowca i Radomia przybywa na zawody kilkaset osób. Przedsprzedaż biletów w sekretarjacie Kiel. OZPN. (II Aleja 29 m. 11) od godz. 11—13 i 16—19 w piątek i sobotę.

Cudzym kosztem nie wolno. Zamieszkała w Dąbrowie Górniczej Józefa Kozłowska zameldowała policji że Natalja Famulska (Piłsudskiego 39) podrobiła jej podpis na zgłoszeniu do urzędu skarbowego w Częstochowie i wykupiwszy na jej nazwisko świadectwo handlowe prowadzi sklep spożywczy.

Przed samym ślubem uciekł, zabierając narzeczonej 2000 zł.

P. Uszer Weksler (Al. Wolności 67) ma uroczą córkę, Taubę, którą chciał wydać zamąż. Za pośrednictwem swata pannie Taubie oświadczył się niejaki Izrael Weinsztok, podający się za syna bogatego kupca z Będzina. Weinsztok został przyjęty i oficjalnie bywał w domu Wekslerów jako narzeczony p. Tauby. Wkrótce wyznaczony został termin ślubu, zarówno bowiem narzeczony, jak i narzeczona pragnęli jaknajrychlej połączyć się węzłem dożywotnym.

Stary p. Weksel oświadczył narzeczonemu, iż tytułem posagu da mu 5.000 zł. Słowa dotrzymał i przed ślubem wpłacił Weinsztokowi a konto 2.000 zł. Poczyniono wszelkie przygotowania do wesela, jednak w oznaczonym dniu ślubu W. nie zjawił się i oczywiście, posagu, pomimo upomnień, nie zwrócił.

Ojciec panny Tauby zagroził zameldowaniem w policji, co sprawę znacznie pogorszyło, bowiem Weinsztokn, nie czekając na zrealizowanie tej groźby, spakował manatki i ulotnił się.

Zrozpaczony p. Uszer zwrócił się do swych znajomych w Będzinie, prosząc o odszukanie zbiega, jednak okazało się, że eksnarzeczony wogóle tam nie zamieszkuie. Wobec tego panna Tauba udała się ze skargą do policji, która żale jej opisała w protokule.

Kradzież ze strychu. Na strychu domu Nr. 34 przy ul. Narutowicza p. Józef Goldman przechowywał w skrzyni najrozmaitsze materjały wodociągowe. Onegdaj p. G. zauważył brak tych przedmiotów u siebie, natomiast zauważył je w składzie starego żelaza przy ul Nadrzecznej 2 u Fajwla Jarząbka i podzielił się spostrzeżeniami z policją, która odebrała 11 kranów.

Kradzież kosztowności. Do mieszkania p. Szlamy Rzewskiego przy ul. Garibaldiego 21 zapomocą oderwania listwy w drzwiach dostali się wczoraj nieznani narazie sprawcy, którzy skradli 25 zł. gotówką, dwie pary kolczyków złotych, 3 monety pięciorublowe złote, 3 pierścionki złote z brylantami oraz jeden łańcuszek złoty, ogólnej wartości 339 zł.

Pobili a teraz grożą. Zamieszkały przy Alei Wolności 3-5 p. Florjan Adamus mieszka z zięciem swym, Stefanem Słobodzianem, który odgraża mu zabójstwem. Żona p. A. natomiast nie chce wpuścić go do domu i każe mu nocować na dworze. — P. Adamus poskarżył się w policji. Będzie sprawa sądowa.

Grozi urżnięciem głowy. — Do przechodzącej ul. Łukaszewskiego w Rakowie Zofji Olczak podszedł mąż jej, Apolinary Olczak i pobił ją dotkliwie, kopał, tak że doznała ona potłuczeń całego ciała. Oprócz tego Olczak odgraża się żonie, że urżnie jej głowę.

Przed uruchomieniem automatycznej centrali telefonicznej. Ostateczne próby nowozbudowanej centrali automatycznej miejskiej i całkowicie przerobionej międzymiastowej zbliżają się ku końcowi. Wkrótce Częstochowa uzyska nowoczesne urządzenie, które w znacznym stopniu ułatwi porozumiewanie się w obrębie miasta, jak i całego kraju.

Telefon automatyczny nie posiada bowiem miejscowej baterji, będącej źródłem wielu kłopotów, nie posiada również induktora. Posługiwanie się nim jest bardzo proste, gdyż połączenie odbywa się samoczynnie, drogą nakręcenia numeru żądanego abonenta bez jakiegokolwiek udziału telefonistki.

Mieli to sposobność stwierdzić liczne odwiedzający pokazy automatów częstochowianie. Tym, którzy jeszcze tam nie byli, przypominamy: pokazy sposobu łączenia się aparatami automatycznemi odbywają się w Urzędzie Pocztowo-Telegraficznym przy ul. Śląskiej codziennie od godz. 10 do 12 i oo 15 do 20. W niedziele tylko w wymienionych godzinach popołudniowych

Kto wygrał na loterji?

W piątym dniu ciągnienia drugiej klasy 27 loterji państwowej główniejsze wygrane padły na następujące numery:

Zł. 200.000 na nr. 115944+.

Zł. 50,000 na nr. 67832.

Zł. 20,000 na nry. 48444 108304.

Zł. 10,000 na nry: 41520.

Zł. 5.000 na nry: 37238 75300 125087

Zł. 2,000 na nry: 624 117608.

Zł. 1,000 na nry: 6607 18141 30664 32625 58090 67721 85942 112488 120403

Zł. 500 na nry: 6469 23690 40090 49026 76455 79285 98727 106966 131128.

Zł. 400 na nry: 11246 22110 30887 33757 45526 51457 53838 55649 62408 787+ 66292 68046 72847 92310 101956 109477 142501.

Zł. 300 na nry: 13403 15584 18831 19849 19252 20315 25928 26885 32850 44493 48659 53902 56827 76472 84705+ 86133 88814 93033 95945 109586 116138 975 122910 127902 131678 134670 138341 144948 145280 153355.

Zł. 250 na nry: 337 4739 8288 11573 13789 23060 24446 27400 29308 35802 39849+ 49284 4(0 55559 56987 60534 68371 82387 88880 91473 105470 110330 121507 126418+ 131283 136768+ 138418 144601 496 152862.

Z RADOMSKA.

Zaległości do sumy 50 zł., odsetki i kary zostaną skreślone. Opracowane obecnie przez Min. Skarbu rozporządzenie o ulgach podatkowych, opierające się na uchwałach ostatniego komitetu ekonomicznego ministrów, przewiduje znaczne ulgi w spłacie zaległości podatkowych, powstałych przed dniem 1 października 1931 r. Wszystkie zaległości, które nie przekraczają sumy 50 zł., oraz odsetki i kary za zwłokę, zostaną umorzone.

Przy sumach wyższych spłaty te będą rozłożone na raty w następujący sposób: O ile dłużnik będzie mógł zabezpieczyć te należności hipotecznie, spłaty zostaną rozłożone na 10 lat i rozpoczną się w r. 1935. Oprocentowanie tych zaległości wynosić będzie 4 i pół procent rocznie. Zaległości, które nie będą zabezpieczone hipotecznie, zostaną rozłożone na lat 3, a oprocentowanie ich będzie wynosić 6 procent rocznie.

— **„Czerwony kur" szaleje.** We wsi kol. Zamoście w zagrodzie Józefa Sochy wybuchł pożar, wskutek czego spalił się dom mieszkalny, stodoła oraz narzędzia rolnicze. Ogień przeniósłszy się na sąsiednie zabudowania Katarzyny Wątor, strawił również dom mieszkalny i stodołę. Ogólne straty wynoszą około 5 tys. zł.

O godz. 21 wybuchł pożar w domu Wojciecha Leśniewskiego, we wsi Dębowiec Mały, gm. Zamoście. Spalił się dach domu. Straty wynoszą około 600 zł. Przyczyną pożaru była wadliwa konstrukcja komina.

Samorząd terytorjalny na nowych drogach.

Dzień 13 lipca r. b., odkąd obowiązuje nowa ustawa o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorjalnego, stanowi szczególnie doniosłą datę nie tylko w życiu naszego samorządu, lecz nadto w całokształcie naszego życia publicznego. Nowa ustawa bowiem w zdecydowany sposób zmierza do zreformowania tego życia; spawając ideę i pracę państwa i samorządu. Samorząd nie będzie już czemś odrębnem, jakiemś w sobie i dla siebie zamkniętem kółkiem, lecz stanie się jednem z kółek w mechaniźmie myśli i organizacji państwowej. Pozostawanie przez zgórą sto lat pod trzema różnemi zaborami z natury rzeczy sprawiło, że nasze zapatrywania urabiały się według przyczyn, które w danej epoce i w danem państwie najsilniej się przejawiały. Gdy więc samorząd przez tak długi okres czasu stanowił dla nas środek walki z państwem z jednej, oraz środek walki różnych narodowości między sobą z drugiej strony, przyzwyczailiśmy się przeciwstawiać samorząd państwu. To przyzwyczajenie, utrwalane tezą o „przyrodzonem prawie do samorządu", spaczyło nasze zapatrywania na charakter i cel samorządu, oraz rolę, jaką on winien odgrywać w stosunku do państwa i jego urządzeń. Na usprawiedliwienie takiego stanu rzeczy, o ile idzie o czasy pierwszych lat naszej państwowości, należy zaznaczyć, iż nasze dotychczasowe ustawodawstwo samorządowe nie przyczyniało się do prostowania tych błędnych i szkodliwych zapatrywań.

Administracja samorządowa w istocie swojej spełnia przecież część zadań administracji publicznej. Z tego względu administracja samorządowa musi pozostawać w zupełnej harmonji i łączności z administracją rządową i z nią ściśle współdziałać. W ten jedynie sposób obie kategorje administracji, rządowa i samorządowa, będą się wzajemnie uzupełniać, co w następstwie sprawi, że administracja publiczna będzie mogła celowo i skutecznie spełniać ciążące na niej zadania.

Podobnie ma się rzecz z gospodarką samorządową. Stanowi ona tylko część gospodarstwa publicznego i społecznego. Aczkolwiek związki samorządowe (powiat, miasto, gmina wiejska) nastawione są przedewszystkiem na interesy miejscowe, to jednak niepodobna ich traktować w oderwaniu od planu i zamierzeń gospodarki ogólnopaństwowej, sytuacji finansowej państwa oraz ogólnych warunków gospodarczych. Z tych względów działalność gospodarcza samorządu musi być ściśle skoordynowana z działalnością gospodarczą państwa, a nawet konieczne jest podporządkowanie się pod niektóremi względami gospodarki samorządowej ogólnopaństwowej polityce gospodarczej i społecznej.

Nowa ustawa zmierza do uzdolnienia samorządu do spełnienia jego ważnej roli zarówno pod względem administracyjnym, jak i gospodarczym, nie naruszając zupełnie jego dotychczasowej samodzielności i niezależności. Poza tem, mimo ciężkich warunków finansowych, w jakich samorząd chwilowo się znajduje, będzie on mógł być czynnikiem pozytywnym i aktywnym, oraz będzie mógł zracjonalizować swą administrację i gospodarkę. Sprawią to — spodziewać się należy — nowe formy ustrojowe oraz instytucje zawodowych członków zarządów miast i gmin wiejskich, oraz ukwalifikowanego aparatu administracyjnego w gminach wiejskich, gdzie do tej pory takich instytucyj nie było.

Dzięki tym instytucjom, administracja i gospodarka samorządowa wejdzie na właściwe tory, spełni w celowy i oszczędny sposób zadania, ciążące na związkach samorządowych, dostosowując te zadania do obecnej siły płatniczej społeczeństwa. Domaga się ono słusznie, by mimo koniecznych redukcyj budżetowych, samorząd nie zatracił swej aktywności i wpływu na życie publiczne.

Postulatowi temu można i należy uczynić zadość.

Policjanci wspólnikami złodziejów.

Torreon, niewielka mieścina meksykańska znajduje się ostatnio w stanie niezwykłego podniecenia. Mieszkańcy Terreonu z oburzeniem roztrząsają rewelacje niejakiego Antonio Lopeza, które choć na pierwszy rzut oka nieprawdopodobne, niestety się sprawdziły. Pan Antonio Lopez, który takie poruszenie sprawił w spokojnym zazwyczaj mieście, jest z zawodu złodziejem. Lecz nie oznacza to, aby jego prawdomówność należało stawiać pod znakiem zapytania.

Rewelacje złodziejaszka są rzeczywiście niezwykłe. Okazało się bowiem, że czcigodny szef policji torreońskiej i, niemniej od niego godny szacunku, komendat żandarmerji zmuszali brać złodziejską do dzielenia się z nimi zyskami. Nie dość na tem. Ludzie podziemi z Terreonu musieli nieraz dokonywać napadów na osoby wskazane przez policję. Naturalnie lwia część zysków przypadała policji.

Zeznania, złożone przez Lopeza przed sędziami śledczymi, sprawdzono dokładnie, a wynikiem ich były liczne aresztowania, przeprowadzone w szeregach policji.

Antonio Lopez należał do elity złodziejskiej Torreonu. Przez długie lata „pracował" bezkarnie, ale i najzręczniejszemu złodziejowi powinie się czasem noga. Lopez dostał się do więzienia. Ten przymusowy wypoczynek nie trwał jednak długo. Po paru dniach pobytu za kratkami Lopeza zawezwał do siebie naczelnik policji i obiecał mu natychmiastowe zwolnienie, pod warunkiem, że będzie odtąd dzielił się łupem z policją. Lopez zgodził się na tę propozycję, obiecując składać codzień raport o rezultatach nocnych wędrówek po mieszkaniach Torreonczyków i wpłacać regularnie należny policji procent.

Współpraca złodziejaszka z władzami była z początku dość owocna. Lopez kolejno trudnił się sprzedażą narkotyków, przemytem, dokonał nawet kilku napadów na sklepy. Raz przyłano go na „mokrej" robocie. Ale przyjaźń z policją zapewniała bezkarność. Lopez nigdy nie siedział w więzieniu dłużej niż parę dni. Naturalnie wychodząc na wolność musiał składać podarunek dyrektorowi więzienia.

Ostatnie instrukcie policji polecały Lopezowi zainteresowanie się fabrykacją fałszywych monet. Złodziejaszek nie wykazał jednak na tem polu wybitnych zdolności i gorzko to odpokutował.

Policja podziękowała mu za współpracę, Lopeza aresztowano i wsadzono do więzienia, tym razem już na dobre.

Po sześciu miesiącach, Lopez widząc, że nie może się spodziewać rychłego uwolnienia, począł „sypać" swych dawnych towarzyszy przed sędzią śledczym. W ten sposób mieszkańcy dowiedzieli się o niezbyt pięknych praktykach „aniołów stróży" miasta.

Gorgonowa wytacza proces o Romusię.

Inżynier Henryk Zaremba, głośny bohater procesu Gorgonowej, który ostatnio zajmował się interesami budowlanemi w Warszawie zwinął przed kilkoma dniami swoje biuro budowlane.

Inż. Zaremba postanowił się narazie wycofać z wszelkich interesów gdyż przeżycia związane tragedją brzuchowicką i z procesem podziałały na niego tak silnie, iż nie mógł oddawać się normalnej pracy codziennej. Narazie ojciec śp. Lusi pozostaje w Warszawie wraz ze Stasiem i Romusią, ale ma zamiar wrócić do Lwowa.

W niedługim czasie odbędzie się proces Henryka Zaremby w sądzie okręgowym, gdzie występuje przeciwko kilku pismom o oszczerstwo w związku z podaniem przez te pisma fałszywych wiadomości, dotyczących jego przeszłości.

Gorgonowa, która nadal przebywa w więzieniu św. Michała, zapowiada, że za pośrednictwem jednego ze swych obrońców wystąpi na drogę sądową o zwrot jej dziecka Romusi z chwilą, kiedy znajdzie się na wolności. Przy Gorgonowej znajduje się dotychczas w więzieniu, urodzona zresztą w zamknięciu, „Kropelka", która będzie mogła pozostać przy matce jeszcze rok, gdyż dziecko może być w więzieniu do dwuch lat życia. Gorgonowa oświadcza, że nie przeżyje rozłączenia z „Kropelką".

Z KRAJU.

= **STRAŻ PRZEDNIA NARODU I PAŃSTWA.** W Gdyni odbyły się uroczystości „Straży Przedniej", na które przybył p. minister oświaty, premjer Janusz Jędrzejewicz, prezes BBWR., płk. Walery Sławek, wojewoda pomorski Kirtiklis, wojewoda śląski dr. Grażyński i wiele innych osobistości politycznych, działaczy społecznych i przedstawicieli świata pedagogicznego. W paradzie i popisach, które nastąpiły po mszy świętej i poświęceniu sztandaru „Straży", uczestniczyło 2000 młodzieży: 1000 opuszczających kolonje i 1000 nowoprzybyłych.

Z okazji tego święta p. premjer Jędrzejewicz, który jest inicjatorem „Straży Przedniej" tak scharakteryzował cele i zadania tej instytucji:

„Przy rozbudowywaniu podstaw wychowania obywatelsko-państwowego wysunęła się konieczność powołania do życia organizacji starszej młodzieży szkół średnich, której zadaniem byłoby wdrożenie tej młodzieży do konkretnej realizacyjnej pracy państwowo społecznej.

„Praca ta, stanowiąca z punktu widzenia wychowawczego niezbędne uzupełnienie roboty ściśle szkolnej, wykonywana i kierowana przez samą młodzież, przygotować ją winna do ochotnego, samorzutnego i samodzielnego wypełniania obowiązków i roli, jakich Państwo od swej elity intelektualnej będzie musiało wymagać.

„W ten sposób powstała „Straż Przednia" i takie ma cele na widoku. Roczne doświadczenie pozwala mi stwierdzić ku wielkiemu zadowoleniu, że organizacja ta wzięła należyty kierunek w swej działalności i że w ścisłem współdziałaniu z drugą wielką organizacją młodzieży — harcerstwem — wypełni z korzyścią dla Państwa i Narodu swoje zadania".

= **BEZROBOTNI W ZESPOŁACH PRACY.** Fundusz Pracy organizuje na terenie województwa śląskiego próbne zespoły pracy. Bezrobotnych samotnych, nie posiadających rodziny, organizuje się w zespoły, po kilkadziesiąt osób każdy, dla wykonania pewnych określonych prac. Zespoły są skoszarowane i żywione z kotła. W chwili obecnej zespoły na Śląsku liczą już zgórą 2.000 bezrobotnych.

Wyniki prób są dobre. Organizacja zespołów pracy będzie kontynuowana na większą skalę.

W roku przyszłym Fundusz Pracy projektuje utworzenie zespołów pracy także w innych województwach dla około 30.000 bezrobotnych kawalerów.

= **MATKA SPRZEDAŁA CYGANCE DZIECKO ZA 50 GR.** Lwowska kronika kryminalna notuje niebywały fakt sprzedaży dziecka przez matkę cygance za 50 gr. Młoda kobieta Katarzyna Pilcwagerówna, 33-letnia robotnica, postanowiła pozbyć się swojej dwumiesięcznej nieślubnej córeczki.

Przyszła z dzieckiem na dworzec i tutaj zaczepiła cygankę Marjannę Kostyniak, proponującej jej sprzedaż dziecka za 100 zł. Cyganka o takiej cenie nie chciała słyszeć. Po długich targach matka oddała swój „kłopot" za 50 gr., ale z chwilą, kiedy opuszczała dworzec, zastąpił jej drogę policjant. Okazało się, że nawet owa cyganka oburzona była tą tranzakcją i opowiedziała wszystko dyżurnemu przodownikowi i mówiąc, że sama nigdyby swego dziecka nikomu nie sprzedała.

ZE SWIATA.

× **CESARZ MANDŻURJI LADA DZIEŃ BĘDZIE OBWOŁANY.** W najbliższym czasie należy się spodziewać obwołania byłego cesarza Chin., a obecnego prezydenta republiki mandżurkiej, Puji, cesarzem Mandżurji.

Komisja, powołana do opracowania nowej konstytucji Mandżurji, doszła do przekonania, że utworzenie cesarstwa mandżurskiego będzie najskuteczniejszym środkiem dla zaprowadzenia w Mandżurji unormowanych stosunków.

Komisja ta opracowała w tym kierunku memorjał, który będzie przedłożony rządowi japońskiemu. W kołach mandżurskich panuje przekonanie że rząd japoński przychyli się do wniosku komisji konstytucyjnej Mandżurji.

× **SAMOBÓJCA SPALONY NA WĘGIEL.** Pod mostem Lafayettta w Londynie znaleziono spalonego na węgiel wisielca. Policja zastanawiała się nad tą zagadką sądząc, że chodzi tutaj o morderstwo. Okazało się, że zagadkowym wisielcem jest niejaki Eugenjusz Vey, który przybył z Saksonji. Człowiek ten popełnił samobójstwo w ten sposób, że w chwili, gdy z sznurem na szyi rzucał się w dół, aby się powiesić, strzelił jednocześnie do siebie z rewolweru, celując w głowę. Kula trafiła w głowę, ale jednocześnie bliskość strzału spowodowała zajęcie się celuloidowego kołnierzyka samobójcy. Powstał w ten sposob ogień, który spalił całe ubranie i ciało samobójcy.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 20 lipca

7.00 Sygnał czasu. 7.05 Gimnastyka 7.20 Płyty gramof. 7.25 Dz. poranny 7 30 Płyty gramof. 7.52 Chwilka gospodarstwa domowego 7.55 Program na dz. nast. 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Płyty gramof. 12.25 Codz przegląd prasy polskiej. 12.53 Kom. meteor. 12.35 Płyty gramofonowe. 12.55 Dz. południ. 14.55 Płyty gramof. 15.05 Wiad. bież. 15.10 Komun. Państw. Inst. Eksport. 15.15 Płyty gramof. 15.25 Komun. gosp. 15.35 Płyty gramof. 15.45 Kronika harcerska. 15.50 Płyty gramof. 16.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa. 15.30 Płyty gramof. 17.00 Odczyt z Wilna. 17.15 Koncert popularny. 18.15 Odczyt z Wilna 18.35 Koncert kameralny. 19.20 Rozmaitości. 19.35 Program na dz. nast. 19.40 „Feljeton p. t. „Turystyka na własnem podwórku"' wygł. p. J. Warnecka. 20.00 Koncert w wyk. ork. P.R. pod dyr. St. Nawrota. 22.00 Muzyka tan. 22.25 Wiadomości sportowe. 22.35 Wiadom. meteorol dla komunikacji lotniczej i komunik. policyjny. 22.40 Muzyka taneczna z restauracji „Cristal".

Redaktor odpowiedzialny: Józef Weinicki
Wydawca: „PRASA" Sp. z o. o.
Druk. Br. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99